

INDIGENA

Przeszłość i Współczesność Tutejszych Kultur Amerykańskich



*Numer 4-5
Kraków 2014-2015*

Cezary Cieślak, Dariusz Niezgoda – 5
Zamiast wstępu. O potrzebie recenzji

ARTYKUŁY NAUKOWE

Anna Przytomska – 11
Antropologia historyczna Nathana Wachtela. Wprowadzenie do polskiego tłumaczenia tekstu „O problemie tożsamości kolektywnych w Andach Południowych”

Nathan Wachtel – 18
O problemie tożsamości kolektywnych w Andach Południowych
tłum. Anna Przytomska

Marianna Keisalo – 28
Sztuka błaznowania wśród Yaqui – inwencja i konwencja w występach chapayeków
tłum. Bartosz Hlebowicz, Justyna Pietrasik

Adam Piekarski – 43
Niebiescy żołnierze nad rzeką Grand. Wojna z Indianami Arikara w 1823 roku jako prolog udziału amerykańskiej armii w ekspansji na zachód od Missisipi

Marcin Jacek Kozłowski – 78
Kształtowanie tubylczej władzy od okresu kolonialnego do lat 50. XX w. na przykładzie Indian Tsotsil z gminy Chamula w regionie Los Altos w Chaipas, Meksyk

POLEMIKI I RECENZJE

Legends nie umierają: czyli o tym jak zdemaskować demaskatora – Witold Jacórzyński – 107

Indianie USA. Wojny indiańskie – Aleksander W. Sudak – 120

Indianie Ameryki Północnej od początków po wiek XIX – Arkadiusz J. Kilanowski – 128

Panama 1671 – Andrzej Tarczyński – 137

Podróż dookoła świata w latach 1803, 1804, 1805 i 1806 na okręcie „Newa” – Janusz Korczyk – 142

SILVA RERUM

Elżbieta Jodłowska – 148
Myslenie obrazem oraz symbol w służbie agitacji politycznej. Peruwiańskie murale wyborcze z perspektywy kulturoznawczej. Ewolucja percepcji

Magdalena Krysińska-Kałużna – 160
Don Raúl. Wywiad z peruwiańskim szamanem (cz. II)





INDIGENA

PRZESZŁOŚĆ I WSPÓŁCZESNOŚĆ
TUBYLCZYCH KULTUR AMERYKAŃSKICH

Redaktor naczelny

Dariusz Niezgoda

Zastępcy redaktora naczelnego

Cezary Cieślak, Marcin Jacek Kozłowski

Zespół redakcyjny

Adam Andrzej Banach, Lukasz Byrski, Wioleta Hypiak, Dagmara Kubit, Piotr Maciej Malachowski, Izabela Puk, Lukasz Pytel

Rada naukowa

*dr Bartosz Hlebowicz, dr Anna Kaganiec-Kamieńska, dr Marta Kania, prof. dr. hab. Arnold Lebeuf, dr hab. Kazimiera Mikoś, prof. UJ,
dr Radosław Palonka, prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński, dr Michał Wasilewski, dr Jarosław Żrałka*

Recenzenci

*dr hab. Maciej Forycki, prof. UAM, dr Wojciech Grupiński, dr Witold Jacórzynski, dr hab. Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk, prof. UJK,
dr Magdalena Krysińska-Kabuźna, dr Piotr Michalik, prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński, dr Kacper Świerk,
dr hab. Andrzej Tarczyński, prof. UKW, dr Janusz Wołoszyn*

Korekta

Maciej Arendarski, Joanna Pastuszek, Katarzyna Wolska

Ilustracje i grafika

Urszula Król

ISSN: 2083-1382

Czasopismo posiada afiliację

Institutu Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wydawca: Dariusz Niezgoda

Redakcja czasopisma zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadsyłanych tekstów, zachowując przy tym niezmienny sens wypowiedzi.

Redakcja czasopisma nie odpowiada za zawartość i treść zamieszczanych reklam.

Wydawca zastrzega sobie możliwość występowania błędów w publikacji. Za każdą opinię oraz zdanie odpowiedzialność ponoszą jego autorzy.

Recenzenci nie biorą odpowiedzialności za ewentualne błędy występujące w artykułach recenzowanych.

Niniejsze czasopismo jest całkowicie niedochodowym projektem, przeznaczonym do celów edukacyjnych i naukowych.

Indianie USA. Wojny indiańskie

Rusinowa Izabella

Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR

Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора

Warszawa 2010

IZABELLA RUSINOWA, z racji autorstwa licznych książek, artykułów oraz konsultacji naukowych (por. Collins 1994), jest znana czytelnikom zainteresowanym Indianami północnoamerykańskimi. Z powodu zajmowanych przez nią pozycji akademickich (np. profesor *emeritus* Uniwersytetu Warszawskiego) najnowsza książka winna pretendować do podstawowego polskojęzycznego dzieła o wojnach indiańskich na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki. Czy tak się stało? Niestety, recenzowanie tej książki można porównać z dwunastoma pracami Heraklesa. Można przedstawić błędy pojawiające się na każdej płaszczyźnie: od spraw merytorycznych, przez aspekt nazewnictwa, aż po kwestie redakcyjne. Wskażę te najważniejsze, w myśl zasady „pozвольmy błędom mówić same za siebie”, abyśmy mieli pełniejszy obraz omawianej publikacji.

Po pierwsze książka nie tyle utrwała, co wskrzesza krążące o Indianach stereotypy, które od dawna już nie występują w historiografii amerykańskiej. Możemy z niej wyciągnąć wnioski, że Indianie to masa prostodusznych, ustępujących intelektualnie białym, zagubionych, niezdolnych do konsekwentnego działania ludzi. Takimi kreował ich Francis Parkman w swych dziełach o konfliktach kolonialnych i wojnie z lat 1765-1765, którą nazwał „Wojną Pontiaka” i opisał w klasycznej już, wielokrotnie

wznawianej *History of the Conspiracy of Pontiac*. Pod jego piórem Pontiak wyrósł na męża opatrnościowego Indian, uświadamiającego im zagrożenie ze strony białych, którego sobie w pełni nie uświadamiali. Powtórzyli to po nim bezkrytycznie inni badacze, a w Polsce profesor Jan Szczepański, autor książki *Czarne wampумы głoszą wojnę* (1970). Na jego pracy opiera się autorka, nie wspominając o tym, do czego jeszcze powrócę. Podobnie jak u Parkmana – i siłą rzeczy u Szczepańskiego – antybrytyjskie powstanie Indian lat 1763-1765 kończy się, zdaniem Rusinowej, klęską głównie dlatego, iż Pontiaka zawiedli nie rozumiejący jego koncepcji, nie zdający sobie sprawy z powagi sytuacji „czerwonoskórzy”, łatwo się załamujący, niezdolni do działania na dłuższą metę. Tymczasem David Dixon (2005: 242-243) pisze, iż konfrontacja nie przyniosła rozstrzygnięcia, gdyż Indianie nie wyrzucili Anglików ze swej ziemi, zaś ci nie potrafili ich pokonać. Ian K. Steele (1994: 247) nazywa tę wojnę rewolucyjną, pierwszą w historii wielką wojną z białymi, w której liczne plemiona osiągnęły sukces, choćby z tej racji, że zakończyła się ugodą, a nie oczekiwaną przez wszystkich klęską w starciu z potężnym mocarstwem.

Profesor Rusinowa zarzuca Indianom brak konsekwencji, zdecydowanego działania oraz to, że obce im były zamierzenia taktyczne i

strategiczne (2010: 85, 128). Wystarczy przecież sięgnąć do Gregory'ego E. Dowda (2002: 115), który udowadnia, że w tej wojnie działania wojowników absolutnie nie wyglądają na przypadkowe. Przede wszystkim postanowili wypchnąć angielskie wojsko za pasmo górskie Allegheny. Ich strategia wyglądała następująco: zdobyć stojące na ich ziemiach forty, odciąć od świata te, które zdołają się obronić, огоłocić doszczętnie tereny, na których nie da się przeciąć linii komunikacyjnych wroga i tak sterroryzować tych osadników, którzy uszli z życiem lub nie zostali schwytani, by na zawsze odeszli z kraju Indian. Tymi sukcesami chcieli zaimponować Francuzom z Illinois i skłonić ich przez to do choćby częściowej pomocy dla swych zamierzeń. Gregory E. Dowd nazywa to agresywną obroną, zakładającą pozbycie się angielskich wojsk i kolonistów.

Następne dwie kwestie poruszone przez autorkę, do których trzeba się odnieść, to zarzucanie Indianom, iż nie potrafili walczyć z wyszkolonym i lepiej uzbrojonym przeciwnikiem (2010: 109, 116-117, 128) oraz niewiara w ich intelektualne możliwości (2010: 97). W jednym i w drugim przypadku brzmi to bardzo niepokojąco. Sztuka wojenna Indian mogła zaimponować białym i wbrew temu, co pisze pani profesor, bynajmniej nie walczyli chaotycznie i z miejsca załamywali się po każdym niepowodzeniu. Zdolni byli nie tylko do atakowania z zaskoczenia, ale i do staczenia walnych bitew. W liście z 14 października 2004 roku (do piszącego te słowa) Ian K. Steele przytacza na dowód tego bitwę nad Potokiem Żółwia (Turtle Creek) z 9 lipca 1755 roku. Indianie zastosowali w niej taktykę „ciągniętego ognia” polegającą na oskrzydłaniu przeciwnika, do którego wojownicy podchodzili, przebiegając od drzewa do drzewa i ładując broń w chwili, gdy towarzysze prowadzili ogień. Zniszczyli wtedy niemal doszczętnie silną, znakomicie wyszkoloną, górującą liczebnie nad nimi armię generała Edwarda Braddocka. W wojnie siedmioletniej wygrali wiele tego typu bitew, nauczyli się oblegać

forty, zdobywać statki (którymi Abenakowie i Mikmakowie potrafili operować na pełnym morzu, por. Dickason 2004), współpracować z białymi na polu walki, mobilizować się i manewrować na skalę pułku. Umiejętności tych nie stracili i później, gdy w 1790 i 1791 roku zadawali ciężkie klęski armii amerykańskiej czy podczas wojny z lat 1812-1814 między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, gdy w zdecydowanej swej większości stanęli po stronie Anglików. W drugiej kwestii autorka (2010: 97), odnosząc się do traktatu zawartego między Amerykanami a Delawarami w formie Pitt dnia 17 września 1778 roku, wyraża zdumiewającą wątpliwość: „Czy rozumieli treść tego porozumienia nie potrafili odpowiedzieć”. Czy można z tego zdania wywnioskować, że wybitnych przywódców wielkiego narodu autorka uważa za ubogich duchem, którym można wmówić wszystko, a oni się z tym pogodzą? Traktat ten podpisali Hopokan, zwany Fajką Tytoniu (Captain Pipe), Gelelemend, czyli Zabójca Jeleni (Killbuck) i Koquetagekton, czyli Białe Oczy (White Eyes), ludzie powszechnie szanowani za mądrość i zdrowy rozsądek, niejedną raz zasiadający do obrad z Anglikami i Francuzami (Sudak 1995: 29, 78).

Indianie północnoamerykańscy nigdy nie mieli się za gorszych od białych, a wręcz przeciwnie. Posłużę się tu jednym tylko przykładem Powhatanów z Wirginii, współplemieńców słynnej Pocahontas. Nancy Oestreich Lurie w swym wspaniałym esej *Indian Cultural Adjustment to European Civilization*, będącym częścią książki redagowanej przez Rogera L. Nicholasa i George'a R. Adamsa (1971) i przetłumaczonym na język polski (2003), pisze, iż biali niczym im nie mogli zaimponować. Jeśli chodzi o metal, to mieli już miedź, sprowadzaną od plemion z zachodu; wielkie statki nie były im absolutnie potrzebne na ich rzekach; sieci i inny sprzęt rybacki, narzędzia do uprawy roli mieli takie same, a często lepsze; opowieści o ich królu i wielkich miastach brali za baśnie, mające zastraszyć Indian, zaś oni sami



– jak wykazują badania archeologiczne – dobrze wiedzieli o indiańskich prekolumbijskich miastach w dolnym biegu Missisipi. Tubylcy znali swą wartość i mieli pewność, że oprą się przybyszom, o czym świadczył los Roanoke, kolonii założonej przez sir Waltera Raleigha w Karolinie Północnej, zniszczonej przez Indian między 1587 a 1590 rokiem.

Autorka upatruje przegraną Indian w przewadze liczebnej i technologicznej białych, nie uwzględniając w dostatecznym stopniu takiego zjawiska jak istnienie mikrobów, które były powodem wielu chorób i epidemii. Tymczasem profesor Frederick J. Fausz (1986: 61-72) mówi wprost, że Powhatanowie w takim stopniu przyswoili sobie technologię i taktykę Anglików, że zniszczyliby ich z łatwością, gdyby nie przywlezione przez nich choroby zakaźne. Owa konstatacja już dawno jest podkreślona w polskiej historiografii, o czym nie wspomina autorka (por. Rozbicki 1995: 186). Indianie zresztą dużo później mieli szansę ułożyć sobie korzystnie stosunki z Amerykanami, a mianowicie w okresie między rewolucją amerykańską a wojną z 1812 roku między Anglią i Stanami. Po klęskach zadanych armii słabego jeszcze, nowo powstałego państwa amerykańskiego stali u szczytu swej potęgi. Wkrótce potem dochowali się dwóch tak wybitnych mężów stanu, jak Tecumseh i jego brat, Tenskwatawa. Nie stało się tak z winy kunktatorskiej, tchórzliwej i samolubnej postawy Wielkiej Brytanii, ale o tym nie dowiemy się od autorki recenzowanej przeze mnie książki.

W cytowanym na początku recenzji podsumowaniu „wojny Pontiaka” nie ma podanych przyczyn wystąpienia Indian (są podane tylko wątpliwej jakości informacje o niechęci do kupców brytyjskich), a przy okazji omawiania skutków czytamy „o idei, być może pod wpływem białych (...) tworzenia jakiegoś ośrodka przywódczego, łączącego (...) plemiona” (Rusinowa 2010: 70-71, 88). Czy powinniśmy zatem sądzić, że biali musieli uświadamiać Indianom potrzebę łączenia się i stawiania czoła wspólnemu

zagrożeniu? Nie ma natomiast ani słowa o tzw. *Proklamacji z 1763 r.*, ustanawiającej granicę osadnictwa na linii Appalachów, co było jedną z przyczyn wybuchu rewolucji amerykańskiej. Autorka nie potrafi również zadowalająco wyjaśnić przyczyn i skutków innych wojen indiańskich. Nie zdaje sobie ona najwidoczniej sprawy z ich charakteru. Bitwa nad rzeką Wielka Kanawha (pod Point Pleasant), stoczona 10 października 1774 roku to dla niej „potyczka”, a na tamte czasy było to niezwykle krwawe starcie, gdzie tylko biali mieli 75 zabitych i 140 rannych. Odsyłam do *Czarnych wampumów* (1970: 128-129), których autor cytuje raport pułkownika Henry’ego Bouqueta, zawierający pełną charakterystykę indiańskiej wojny.

Należy dodać słowo o niektórych opisywanych w książce wydarzeniach, niezwykle silnie oddziałujących na wyobraźnię czytelnika, ale mających tę jedną wadę – nigdy nie wydarzyły się naprawdę. Pani profesor nadal powiela legendy, podając je za prawdę historyczną. U niej Rebecca Galloway nadal czyta Tecumsehowi dzieła Szekspira i opowiada o Aleksandrze Macedońskim, generał Izaak Brock nadal obdarza go stopniem generała brygady w armii angielskiej, ojciec Tecumseha, Puckeshingwa, nie ginie nad Kanawhą, ale mordują go amerykańscy łowcy nad rzeką Mad (zresztą autorka podaje obie wersje, więc nie wiadomo, której według niej jest prawidłowa), nadal obwozi Czarnego Jastrzębia w klatce po miastach amerykańskiego Wschodu (2010: 111, 113, 118, 128, 146). Tymczasem profesor R. David Edmunds definitywnie rozprawił się z legendami dotyczącymi Tecumseha w rozdziale dziewiątym zatytułowanym *Tecumseh in Retrospect* swej książki (1984: 213-225). Patrick Jung, autor znakomitej książki *The Black Hawk War of 1832*, w liście, jaki odeń dostałem 25 marca 2014 roku pisze o królewskim wręcz przyjęciu wodza i jego towarzyszy, zarówno przez władze amerykańskie, jak i tłumy obywateli.

Trzymając się nadal spraw czysto merytorycznych, autorka nie wykazuje wielkiej wiedzy

na temat obyczajów, religii i organizacji plemiennej Indian północnoamerykańskich. Co to takiego „wódz cywilno-wojskowy” (2010: 190)? Próba wyjaśnienia czytelnikowi znaczenia terminu „adopcja” przyprowadzić może o ból głowy, gdy staramy się zrozumieć poniższy cytat:

Adopcja, wedle historyka Hodge, prymitywne społeczności uważały, że śmierć i urodzenie są rezultatem sił magicznych. By zabezpieczyć się przed magicznymi siłami społeczność winna zastępować osobę zmarłą nową, adoptowaną. Adopcja służyła jako zmiana pewnej fikcji, zgodnie z prawem adopcja zmieniała się osobowość jednostki i polityczny status.

s. 113, pisownia oryginalna

W książce można natrafić na błędy merytoryczne z każdej dziedziny. Cheraw, małe plemię siuańskie (por. Demaille 2004), to dla autorki Czikasawowie (2010: 101). Przytoczona wcześniej bitwa nad Wielką Kanawhą miała mieć miejsce według profesor Rusinowej rok później (2010: 113). W książce mamy meksykański stan „Chirihuahua” albo prowincję „Chiricahua”, zamiast Chihuahua, pomijając fakt, że współczesny Meksyk według autorki dzieli się na prowincje. Słynne *presidio* w Janos znajdowało się w Chihuahua, nie w Sonorze. Geronimo nie urodził się w północno-zachodnim Nowym Meksyku, wbrew temu, co pisze autorka (2010: 213-214, 218-219, 232). W Kanadzie nie było rezerwatu Crow Foot (2010: 204), był natomiast rezerwat Czarnych Stóp, na czele których stał Stopa Wrony (Crowfoot). Fort Pierre nie był położony na wschodnim brzegu Missouri. W czasie powstania Santee w Minnesocie, walki o agencję Redwood nie miała miejsce 4 sierpnia 1862 roku, ani też w tym roku nie zginął jeden z przywódców tego powstania, Mała Wrona (Little Crow) (2010: 261, 263-264), tylko w następnym (Sudak 1995: 120-121). Imperium Meksyków nie opanowano w 1519 r. (Rusinowa 2010: 303). Konkwista trwała do 1521 roku.

Mogłoby się wydawać, że w aneksie „Indianie – traktaty” nie może być błędów. Niestety, na stronie 317 czytamy, iż Lisy (Fox) zawarli traktat 14 września 1815 roku, zaś na stronie 322, że Saukowie i Lisy zawarli traktat 14 września 1815 roku. W rzeczywistości Lisy zawarli traktat 14 września 1815 roku, zaś Saukowie dzień wcześniej (*Traktaty...* 2014: 164, 166). Poważne błędy faktograficzne pojawiają się nawet w historii Europy (Rusinowa 2010: 306-308)¹. I tak dalej.

Autorka nie uwzględniła w swojej książce tego, że w polskiej literaturze i języku zadomowiły się nazwy Irokezi, Apacze, Delawarowie, Szaunisi, Szoszoni i inni, ze stosownymi przymiotnikami, a także imiona wodzów, nawet stanów amerykańskich (por. Rusinowa 2010: 186, 189). Z uporem godnym lepszej sprawy stosuje pisownię anglojęzyczną, choć nie zawsze jest w tym konsekwentna. O Indianach Hopi (2010: 21) mówi, że „należą oni do uto-azteckiej grupy językowej, podgrupy shoshonean (sic!)”. Kuriozalny jest sposób zapisywania Sauków. Najpierw są Sac, później Sauk, gdy dopiero wówczas podana jest w nawiasie nazwa Sac (2010: 125, 127, 137). Identycznie jest na mapach: na jednej figurują jako Sac, na drugiej jako Sauk. Nad wyraz źle brzmią stawiane w mianowniku angielskie imiona Indian. Dla autorki nieistotnym jest, że imiona Czerwonej Chmury czy Siedzącego Byka od dawna znane są polskiemu czytelnikowi, nie mówiąc już o tym, że w wiosce Siuksów nikt ich nie nazywał „Red Cloud” (autorka nazywa go też Red Cloudem) czy „Sitting Bull”. William Weatherford to dla autorki Red Eagle. Ktoś nie znający angielskiego może przypuszczać, że imię tego wybitnego Krika znaczy Czerwony Orzeł. Brat Tecumseha, zwany Prorokiem, to „Prophet” albo „the Prophet”. Raz czytamy, że był „król Filip Metacom”, potem „king Philip Metacomet” (2010: 45, 57, 120-121, 133). Tworzy własne określenia jak „algonkijski” (2010: 37, 96), podczas gdy od dawna w języku polskim funkcjonuje przymiotnik „algonkiński”, a którego bardzo rzadko też używa autorka (2010:



37). Identyczny brak konsekwencji widzimy odnośnie najsłynniejszej bitwy na Wielkich Równinach: bitwa „pod (sic!) Little Bighorn” i „Big Little Horn” (2010: 281, 308).

Brak stosownych map w książce wywołuje u czytającego dezorientację. Autorka pisze np.: „Indianie (...) zatrzymali się na noc w Piswah Slippilp (Place of Red Rock)”. Co to takiego? Dolina, górski szczyt, przełęcz, osiedle? Czytamy, że „W odwecie (...) wyprawili się nad rzekę Beautiful” (2010: 98, 190). Gdzie ta rzeka toczy swe wody? Przypuszczam, że chodzi o Ohio, nazywaną przez Francuzów „La Belle Riviere”, czyli Piękną Rzeką. Tego typu niewiedza dla historyka zajmującego się poruszaną w książce tematyką jest niestety kompromitująca. Jedyne mapy jakie posiadamy to „Plemiona i języki indiańskie ok. 1500 roku”, którą zamieszczono na wewnętrznej stronie przedniej okładki oraz „Przemieszczenia ludności indiańskiej w Stanach Zjedn. w XIX w.”, widniejąca na wewnętrznej stronie tylnej okładki. Na nich atapaskańscy Apacze Lipan są członkami uto-azteckiej rodziny językowej, saliszańscy Coeur d’Alene – algonkińskiej, kaddońscy Arikarowie (u autorki Arikani) – „siouian”, plemię Catawba (u autorki Cataba!), z rodziny sioux-catawba, przynależy do „Iroquoian”. Z tylnej mapy dowiadujemy się o Seminolach wysiedlonych z nasady półwyspu Floryda na jego środkową część, a wódz Józef przewodził słynnej ucieczce „około” 1877 roku.

Na fatalną jakość tekstu rzutują problemy z językiem angielskim. Indianie Pueblo modlą się w swoich kivas „przed alters jako symbolem życia i pomyślności” (2010: 20). „Alters” to prawdopodobnie pewnego rodzaju, fonetycznie zapisana liczba mnoga rzeczownika „altar”, czyli ołtarz. Autorka operuje pojęciem „grupa plemienna”, będącym kalką językową „tribal group”, co winno się tłumaczyć po prostu jako plemię. Wówczas nie czytaliśmy, iż „Indianami dowodzili: wódz Little Turtle, z grupy Miami, wódz Blue Jacket z plemienia Shawnee i wódz Delaware Buckongahelos”

(2010: 116). Autorka nigdzie nie pisze, co rozumie pod pojęciem „grupa”, więc czytelnik ma prawo zastanawiać się, co ten termin oznacza. „Group” to nie tylko grupa, ale również ugrupowanie i tak autorka powinna pisać o Czerwonych Kijach (*Red Sticks*), jako ugrupowaniu wojowników działającym wśród Krików w latach 1811-1815. Dla profesor Rusionowej Czerwone Kije to „jedna z grup Creek tzw. Nation Red Sticks” (2010: 124). Autorka często używa słowa „osadnictwo” (angielskie *settlement*), zamiast po prostu „osada” albo „wioska”, np.: „Wyprawa odwetowa (...) obróciła w popiół sporą część osadnictwa środkowych grup Cherokee” (2010: 101). Ostatnim już wreszcie przykładem niech będzie użycie słowa „ludzie”, np.: „Do jego obozu zaczęli też przybywać ludzie (sic!) z obszaru Washingtonu, Oregonu” (2010: 189). „Men”, w liczbie pojedynczej „man”, to nie tylko ludzie, ale też żołnierze. Tekst nie daje podstaw, abyśmy sądzili, iż autorka o tym wie. W innym miejscu znajdujemy taki opis Tecumseha: „stosunkowo wysoki 5 stóp i 20 inches (sic!) wzrostu” (2010: 118).

Równie fatalnie przedstawia się u pani profesor znajomość hiszpańskiego. Nikt znający ten piękny język nie pozwoliłby sobie na takie osobliwości, jak pisanie „Cabez de Vaca”, na stawianie apostrofu przy nazwie Santa Fe, czy pisanie „presida” zamiast „presidios”. „Alcalde” to też nie dowódca cywilny (2010: 14, 28, 30), a po prostu burmistrz.

Wiele do życzenia jest także w kwestii samej przejrzystości narracji, pomijając nawet sam styl (por. przypis nr 3 niniejszej recenzji). Tytuł wskazuje na wojny indiańskie na terenie Stanów Zjednoczonych, tymczasem rozdział dziesiąty dotyczy Kanady. Ponadto autorka nie robi porównania między wojnami na terenie obydwu państw. Czytelnika dezorientują liczne przypisy, pełne chaotycznie podanych informacji, rojące się od błędów, nie wiążące się bezpośrednio z opisywanymi wydarzeniami. Wiele z nich jest zupełnie niepotrzebnych, bo już w tekście autorka zamieściła niechlujnie

napisane historie plemienne, np. Czirokezów (s. 100-101), czy Szaunisów (s. 111-113). Wcześniej zaś Czirokezi opisywani są na stronie 88 (w przypisie), a Szauni w spóźnionym – bo o tym plemieniu wspomniano już wcześniej – przypisie na stronie 99. Także same przypisy często się powtarzają, a oto kilka przykładów: przypis o Delawarach pojawia się na stronach 70 i 96, o Miami na stronach 66 i 98, o Potawatomi (Potawatomie) na stronach 65 i 144, o Kikapu (Kickapoo) na stronach 66 i 144³. Podobnie sytuacja ma miejsce w głównym tekście książki: o klęskach poniesionych przez amerykańskie armie generałów Josiaha Harmara i Arthura St. Claira z rąk przez Indian czytamy w dwóch różnych rozdziałach, piątym i szóstym, na stronach 108 oraz 115-116. Można by pomyśleć, że książkę tę pisały co najmniej dwie osoby.

Wiele trudności może sprawić czytelnikom niepodawanie przez autorkę imion dowódców armii amerykańskiej, np.: „następca gen. Gaines był gen. Clinch”. Jeśli już podaje imiona, to nieraz tylko pierwszą literę i to błędnie. Henry Hamilton, dowodzący fortem Detroit podczas rewolucji amerykańskiej, to w omawianej tutaj książce G. Hamilton (2010: 98, 163). Czytelnikowi nie ułatwią lektury pojawiające się też błędy redakcyjne, np. w czwartym rozdziale nie zgadza się numeracja strony podana w spisie treści z tą faktyczną. Istne panoptikum odnajdujemy w sposobie pisania o historii: „przed n.e.” albo „8 w. n.e.” (2010: 16).

Już to wszystko pozwala dziwić się, że dzieło tej klasy dostąpiło dobrodziejstwa druku. A przecież książka zawiera imponująca bibliografię i dzięki niej powinna być czymś wartościowym. Nie wiem, czy autorka czytała te pozycje, czy korzystała z ich niedokładnych streszczeń. Podaje, że Howard Peckham napisał *History of the Conspiracy of Pontiac*, wydaną w Bostonie w 1868 roku. Mało to podobne do prawdy, gdyż śp. profesor Howard H. Peckham, z którym miałem zaszczyt i przyjemność wymienić kilka listów, napisał *Pontiac and the Indian Uprising* wydaną w Detroit w 1947 roku.

Podobny tytuł, do wskazanego przez profesor Rusinową brzmi: *The Conspiracy of Pontiac and the Indian War after the Conquest of Canada*, jest autorstwa F. Parkmana, wydany w 1851 r., w Bostonie. Widoczną wadą jest pominięcie literatury polskojęzycznej, skupionej w zasłużonym piśmie „Tawacin”, *Referatach Seminariów Antropologicznych PATE/PAES*, publikacjach Wydawnictwa Tipi i innych, gdzie gościło wielu zasłużonych autorów z Polski i zagranicy (np. Kopczyński 2001; Larson 2009; Lurie 2003; Rozbicki 1995; Sudak 1995; Sudak 2006; Worcester 2002).

Zastrzeżenia budzi niepodawanie przez autorkę źródeł do części cytatów (por. 2010: 186-187). Jeśli już pojawiają się przypisy bibliograficzne na dole strony, to niektóre obciążone są błędami, czasami nie zgadza się numeracja (2010: 128). Informacje podawane za danym przypisem często nie odnoszą do wiadomości ze stron cytowanych publikacji. Taka praktyka ma miejsce względem biografii Siedzącego Byka (którą przetłumaczył niżej podpisany) i autobiografii Geronimo.

Osobna kategoria to ocieranie się przez autorkę o plagiat. Rozdział czwarty recenzowanej przeze mnie książki pt. *Pontiac i jego zbrojne wystąpienie...* sprawia wrażenie jakby był przedredagowanym tekstem pracy profesora Jana Szczepańskiego (1970). By się o tym przekonać, wystarczy porównać strony 75-76 recenzowanej tutaj publikacji ze stronami 59, 62, 63-65 książki Szczepańskiego; stronę 79 u autorki ze stroną 83 u Szczepańskiego; strony 80-81 w *Indianach* ze stronami 122, 126-127 w *Czarnych wampumach*. Przytaczam niewielką próbkę:

7 maja wykorzystując mgłę Indianie: kobiety, dzieci, wojownicy zabrali (sic!) się pod fortem Detroit. Przybył też Pontiac, a z nim grupa wojowników. Twarze mieli pomalowane w czarne, czerwone i białe kreski, włosy zawiązane z czuby ozdobione piórami kruków, orłów

2010: 75



7 maja o świcie mgła legła nad rzeką gęstym тумanem, lecz w słońcu rozproszyła się szybko. Indianie wykorzystali ten czas, by zebrać się na placu pod palisadami fortu. Gromadzili się tu wojownicy, kobiety i dzieci kręcąc się niespokojnie i jakby przygotowując się do zabawy. Nagle na drodze wiodącej wzdłuż zachodniego brzegu rzeki do bramy lądowej fortu ukazał się Pontiak, a za nim w „indiańskim szeregu” sześćdziesięciu wodzów i wojowników szczególnie otulonych kocami lub płaszczami ze skór. Twarze pomalowane mieli w czarne, czerwone i białe kreski, długie włosy powiązane w czuby i ozdobione piórami orłów i kruków

1970: 63

W tymże rozdziale nie ma przypisów bibliograficznych odnoszących się do pracy Szczepańskiego, której nie ma nawet w bibliografii. Autorka w rozdziale *Kanada – wystąpienia indiańskie w drugiej połowie XIX w.* tylko dwa razy podaje przypis bibliograficzny odnoszący się do jej wcześniejszej publikacji *Z dziejów Indian kanadyjskich* (2003). Uważna lektura może wzbudzać w nas podejrzenia o przeredagowanie tekstu, tym razem własnego. Wystarczy porównać stronę 199 recenzowanej książki ze stronami 122 i 126 wcześniej opublikowanej pozycji; strony 200-201 ze stronami 128-129; 203 ze stroną 135 itd. Czasami fragmenty te są identyczne (definicja Metysa i spis ludności Kanady w 1871 roku). Autorka przemilcza wszystkie te kwestie.

Resumując, książką tą, „w której wykorzystano bogatą amerykańską historiografię przedmiotu, relacje polskich podróżników, badania własne oraz przemyślenia wynikające z wykładów i kontaktów ze studentami” (Rusinowa 2010: 10) profesor Rusinowa pokazała, że nie tylko nie jest znawcą historii Indian północnoamerykańskich, ale nawet jej rzetelnym popularyzatorem. Z przykrością trzeba stwierdzić, że najwidoczniej nie szanuje Indian, o których pisze, naukowców, z których dzieł w ten, czy inny sposób korzysta i wreszcie czytelników, których

inteligencję obraża. Z oczywistych względów w niniejszej recenzji wskazałem jedynie namiastkę błędów. Gdybym chciał odnieść się do wszystkich uchybień, to musiałaby powstać zapewne nowa książka.

SUDAK ALEKSANDER W. – autor licznych artykułów i książek poświęconych historii Indian północnoamerykańskich: z serii wydawniczej „Wielkie plemiona Ameryki Północnej” wydawnictwa TIPI (*Winnebago, Paunisi, Komancze*); „Bitwy Historyczne” wydawnictwa Bellona (2006); *Leksykonu 300 najśłynniejszych Indian*; artykułów w periodyku „Tawacin” i publikacjach konferencji popularnonaukowych (*Rdzenna Ludność Stanów Zjednoczonych; Pióropusze i krawaty*).

PRZYPISY

1. Kongres wiedeński obradował do 1815 r., Wiosna Ludów w Europie trwała do 1849 r., wojna francusko-pruska trwała do 1871 r.
2. Przykładowo, przypis nr 16, na s. 266 zaczyna się od opisu Szalonego Konia, po czym przechodzi do ludu Teton.
3. Różnią się opisy powtarzających się plemion w przypisach. Spójrzmy na plemię Hidatsa:

należą do grupy językowej siouan, mieszkali w różnych miejscach nad rz. Missouri, zaprzyjaźnieni z Mandan, od których mieli nauczyć się rolnictwa. Ospra wietrzna w 1837 r. wyniszczyła plemię, resztki (z około 2500 ludzi) zamieszkały w jednej wiosce w pobliżu fortu Berthold

2010: 178

należeli do grupy językowej siouan, mieli dobre stosunki z Crow, żyli w różnych miejscach nad rz. Missouri między rz. Heart i Little Missouri. Podobno przybyli znad j. Devil. Połączeni z Mandan od nich nauczyli się rolnictwa. Lewis i Clark spotkali ich nad rz. Knife. Wyniszczeni w 1837 przez osprę wietrzną. Resztki ich plemienia przeniosły się wraz z Mandan pod fort Berthold. W 1780 r. szacowano ich na około 2100 osób, w 1905 r. było ich 471

2010: 242

BIBLIOGRAFIA

- COLLINS RICHARD (RED.), TAYLOR COLIN F. (KONSULTANT MERYTORYCZNY), 1994: *Indianie Ameryki Północnej. Plemiona, wódzowie, wierzenia, rzemiosło, dzieła sztuki*, Wydawnictwo MUZA SA, tłum. z ang. Firmhofer Robert, Warszawa.
- DEMAILLE RAYMOND J., 2004: *Tutelo and the Neighboring Groups*, w: „Handbook of North American Indians”, vol. 14, „Southeast”, Smithsonian Institution, Washington, D.C.
- DICKASON OLIVE PATRICIA, 2004: *Wojna Mikmaków z Anglikami na morzu w latach 1713-1763*, przeł. z ang. Aleksander Sudak, „Tawacin”, nr 3 (67).
- DIXON DAVID, 2005: *Never Come to Peace Again: Pontiac's Uprising and the Fate of the British Empire in North America*, University of Oklahoma Press, Norman.
- DOWD GREGORY E., 2002: *War under Heaven: Pontiac, the Indian Nations and the British Empire*, Johns Hopkins University Press, Baltimore.
- EDMUNDS DAVID R., 1984: *Tecumseh and the Quest for Indian Leadership*, Little, Brown and Company, Boston.
- FAUSZ FREDERICK J., 1986: *Fighting 'Fire' with Firearms: The Anglo - Powhatan Arms Race in Early Virginia*, w: NICHOLS ROGER L., (RED.), *The American Indian: Past and Present*, Alfred A. Knopf, Nowy Jork.
- KOPCZYŃSKI KRZYSZTOF, 2001: *Tybylcy Manhattanu w okresie pierwszych kontaktów z Europejczykami (XVI – XVII w.)*, w: BALISZEWSKA KRYSZYNA, WALA ANDRZEJ J. R. (RED.), *Referaty seminariów antropologicznych 1990-2000*, Atlantic City i Wielichowo.
- LARSON ROBERT W., 2009: *Czerwona Chmura. Wojownik i mąż stanu Siuksów Oglala*, tłum. z ang. Sudak Aleksander W., TIPI, Wielichowo.
- LURIE NANCY OESTREICH, 1971: *Indian Cultural Adjustment to European Civilization*, w: NICHOLS ROGER L., ADAMS GEORGE R., (RED.), *The American Indian: Past and Present*, Xerox College Publishing, Waltham, Massachusetts.
- LURIE NANCY OESTREICH, 2003: *Handel czy wojna? Konfederacja Powhatan wobec cywilizacji europejskiej*, tłum. z ang. Sudak Aleksander W., „Tawacin”, nr 4 (64).
- ROZBICI MICHAŁ J., 1995: *Indianie i Europejczycy w brytyjskiej Ameryce Północnej*, w: BARTNICKI ANDRZEJ, CRITCHLOW DONALD T. (RED.), *Historia Stanów Zjednoczonych. Tom 1, 1607 – 1763*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- RUSINOWA IZABELLA, 2010: *Indianie USA. Wojny indiańskie*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztorza, Warszawa.
- SUDAK ALEKSANDER, 2006: *Detroit 1763*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa.
- SUDAK ALEKSANDER, 1995: *Leksykon 300 najsłynniejszych Indian*, Wydawnictwo Akcydens, Poznań.
- STEELE JAN K., 1994: *Warpaths: Invasions of North America*, Oxford of University Press, Nowy Jork.
- SZCZEPAŃSKI JAN, 1970: *Czarne wampuny głoszą wojnę*, Czytelnik, Warszawa.
- 2014: *Traktaty z Saukami i Lisami*, w: *Czarny Jastrząb, Autobiografia*, tłum. z ang. Markowski Grzegorz, Wydawnictwo TIPI, Wielichowo.
- WORCESTER DONALD E., 2002: *Apacze. Orły południowego zachodu*, tłum. z ang. Sudak Aleksander W., Wydawnictwo TIPI, Wielichowo.
- Komunikacja osobista: Nancy Lurie
 Komunikacja osobista: Patrick Jung
 Komunikacja osobista: Howard Peckham
 Komunikacja osobista: Jan K. Steele

